

*W kąpielach na balu.* — Dziwna rzecz, jak te dwie siostry nie jednakowo tańczą. Jedna lekka jak piórko a druga...

— Cóż w tem dziwnego! ta druga jest cięższa o dziesięć tysięcy posagu.

*Profesor* historii sztuki do jednego z uczniów: Pan widziałeś wspaniały tum koloński. Czy panu, gdyś wstępował do tego arcydzieła architektury nie szczególnego nie wpadło w oko.

*Uczeń:* O tak, panie profesorze, jakaś młodziutka, bardzo piękna Angielka.

*Nasze dzieci* — Plosę pani, cy to plawda, że pani ma foltepien w zolondecku?

— Gdzie? w żołądku? Co ty mówisz?

— A bo mamcia mówiła, że pani ma zęby jak klawiatuła.

*Także komplement.* Młody poeta... Bardzo się cieszę, że mam zaszczyt poznania pani. Mąż pani jest najlepszym moim przyjacielem.

*Dama.* O mój mąż jest prawdziwie zakochany w panu. Choćby pan byle co napisał, on zawsze się tem zachwyca.

Z ogrodu przyniosła róż wieniec,  
Staneła przed mamą bez lęku —  
A liczko jej krasiał rumieniec  
Tak piękny, jak różę w jej ręku.  
— »Spłonionaś coś bardzo ma rybko?«  
— »To z wiatru — odrzekła przytomnie,«  
»Był silny, a biegłam dość szybko...«  
I oczka spuściła w dół skromnie,  
I na tem skończona rozmowa,  
Rumieniec już jasna przyczyna...  
Lecz... Zosia nie rzekła ni słowa,  
Ze wiatr był w postaci blondyna!...

*Antek.*

## Mysli z pod zebra.

Ludzi podzielić można na takich, którzy byli, są i będą, na takich, którzy nigdy nie byli i na takich, którzy nigdy nie będą. Zdaje się to być absurdem, a jednak tak jest w istocie. Ludźmi takimi, jacy byli, są i będą zajmuje się — historia, ludźmi, jacy nigdy nie byli — poezja, jakimi nigdy nie będą — etyka.

Choć tak małe  
Krople rosy,  
Patrz w nich całe  
Lśnią niebiosy.

Są dobroczyńcy, którzy wcale na wdzięczność nie zasługują.

Miłość jest majem życia — małżeństwo często prima aprilis.

Nawet najprzezorniejszego spotykają rozczarowania.

»Bądź w miarę głupi«. Oto najwyższa mądrość świata.

Są kobiety, które kłamią ustami, oczami a nawet sercem.

Złych cygar pozbywamy się prędko, do brych — jeszcze prędej.

Najczęściej rozum przychodzi dopiero po... zrobieniu kapitalnego głupstwa.

## Dzisiejszy uczony.

Cóż to jego obchodzi.  
Ze dach nad nim się pali.  
Ze dziejowych przewrotów  
Słychać grzmot już w oddali.

On w zakletem wciąż kole  
W jeden ulkwit punkt oczka  
Cały rozum zatopił  
W »wydzielinach wymoczka«.

Cóż go może obchodzić  
Bliska ludów zawierja,  
Bo on pisze rozprawę  
»Jakim kontusz był Reja«.

*Lis.*

## Po trzy na każdego.

Podczas obiadu, który korpus oficerski w pewnem małym miasteczku dał na cześć generała odbywającego inspekcję, usługował do obiadu służący oficerski. Między innymi potrawami podano także pączki. Służący ów przychodzi do generała i podaje mu półmisek. Generał bierze dwa pączki, służący atoli nie odchodzi, a gdy generał zdziwiony nań spogląda, służący szepcze mu do ucha, tak by sąsiedzi nie słyszeli: »po trzy sztuki wypada na każdego panie generale«.

## Ukarany.

*Gospodarz* (do nowego lokatora). A więc z mieszkania pan zadowolony; sprowadzisz się pan pierwszego. Towarzystwo znajdziesz pan tu bardzo przyjemne. — Ale a propos jak się podobała panu moja żona?

*Lokator* (z zachwytem). O! nadzwyczaj, tak miła, piękna i przyjemna!

*Gospodarz* (z niechęcią). Bardzo mi przykro, ale w tej chwili rozmyśliłem się i nie mogę panu wynająć mieszkania.

## Tajemnicze sesje.

— Mój mężu powiedz mi, co wy tam radzicie na owych posiedzeniach, które się częstokroć przeciągają do rana.

— Ach moja duszko obrabiamy sprawę tak wielkiej wagi — że nawet przed tobą muszę je trzymać w tajemnicy.

## MYŚLI I ZDANIA.

Każdy człowiek byłby skromnym, gdyby choć raz w swoim życiu umarł; przekonałby się bowiem, że świat i bez niego dalej istnieć może.

## Poradnik domowy.

*Sposób, aby mieć zawsze w domu pieniądze.*

Gdy chcesz mieć zawsze w domu pieniądze, wyszukaj najpierw starą pannę, która nie jest dewotką i którą nigdy nie bolały zęby i w pierwszym dniu po pełni ukradnij jej stary, wyszły z obiegu, miedziany pieniążek. Następnie wyszukaj starego kawalera, któryby nie chciał uchodzić za młodego i pełnego sił, któryby nie farbował wąsów, nie czernił brody i nie był łysy i podczas pierwszej kwadry o północy pożycz od niego stary, wyszły z obiegu, srebrny pieniążek. Potem zanieś te pieniądze do jednookiego kowala, który nigdy jeszcze nie był piany i poproś go, by jednym uderzeniem młota tak zmiażdżył te pieniążki, by nikt na nich żadnego nie mógł wyczytać napisu. Potem podczas nowiu u małżeństwa, które się ze sobą nigdy jeszcze nie kłóciło, ukradnij dwa gwoździe i przybij te pieniądze w swej sypialni, jeśli ją masz, nad łóżkiem. Dopóki tych pieniędzy nikt nie ukradnie, dopóty możesz być pewnym, że będziesz miał pieniądze w domu.

## Telegramy „Wesołego Kurjerka”.

*Kraków.* Według najświeższych wiadomości *Kurjera Polskiego*, nasz dobry polski poeta Rossowski jest ni mniej ni więcej, tylko moskalem i nazywa się Rossowskij (*Kur. Pol. N. 204 trzecia szpalta na drugiej kolumnie*).

*Berlin.* Bismarck się wściekł i podaje się do rozwodu. Odkrył podobno romans cesarza Wilhelma z Rosją.

*Warszawa.* Nie ma nikogo. Wszyscy wyjechali do wód. Pozostała tylko wielka kupa dziegciu.

*Szczawinica.* Galileusze, którzy tu przyjechali chudzi jak suszone śledzie, obecnie wyglądają jak baki z raj. a tuczy ich po warszawsku Jasiłozynski. Ze mnie samego już się zrobiła baryłka i boję się, abym nie pękł. Przysyłajcie ciłipatem ob ręce.

## Korespondencje Redakcji.

*P. M. D. C. w Szczawnicy.* Nadesłane rzeczy nie nadają się do *Wesołego Kurjerka*, widocznie świeże powietrze wpływa z pożytkiem tylko na pańskie zdrowie, ale nie na humor. Używaj więc pan świeżego powietrza jak najdłużej.

*P. E. Mil... w Krakowie.* Niestety nie umiemy. Gdy pan do swej myśli dobierze innego rytmu i rymu, a ten rytm i rym obloką w słowa inną myśl, to wówczas — zobaczymy.

*P. Faustowi we Lwowie.* Dziękujemy, ale z nadesłanego wiersza korzystać nie możemy. Prosimy o inne.

*P. Fritzowi z Jarosławia.*

Panie Fritz  
Z wierszy nic.

*P. B. we Lwowie.* Pański wiersz się zaczyna strofką:

W parku siedzieli oboje  
Przy srebrnym blasku księżycy,  
A jasny promień słońca  
Krasiał różowe jej lica.

Musimy wyznać, że jeszcze nigdy nie widzieliśmy takiego oświetlenia, gdzieby równocześnie świecił księżyc i jasny promień słońca. Postaraj się pan o patent na swój nowy sposób oświetlenia, a może oświecisz i siebie i zaoszczędzisz nam czytania tak pięknych wierszy.